



Komitet Centralny PZPR
Rada Państwa i Rząd PRL

Do wszystkich ludzi pracy do narodu polskiego

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rada Państwa, Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z głębokim bólem zawiadamiają cały naród — robotników, chłopów, inteligencję i młodzież naszego kraju, że w dniu 12 marca o godz. 21.30 w Moskwie zmarł po ciężkiej chorobie I Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Towarzysz Bolesław Bierut.

Dotkliwa to strata dla polskiej klasy robotniczej, której Towarzysz Bierut był niezłomnym bojownikiem, dla całego ludu pracy, którego był wiernym synem, dla narodu, o którego wolność i lepszą przyszłość walczył od lat młodzieńczych przez całe swe życie.

Młody drukarz — stanął w szeregach bojowników sprawy socjalizmu. Hartował się jako działacz PPS — lewicy w walce z carskimi zaborcami, z niemiecko-austriackimi okupantami.

Od pierwszej chwili powstania Komunistycznej Partii Polski stał pod jej sztandarem. W latach międzywojennych, niezłomny prześladowaniem i wielokrotnym więzieniem, z zapalem i oddaniem organizuje robotników i chłopów pracujących, inteligencję i młodzież do walki z rządami kapitalistów i obszarników o chleb i pracę, o swobody demokratyczne, o pokój i władzę ludu. Jako działacz międzynarodowego ruchu robotniczego uczestniczył w walkach rewolucyjnych bratnich partii.

W dni najcięższych zmagania naszego narodu z hitlerowskim okupantem imię Towarzysza Bieruta — „Tomasza” nie-

rozerwalnie wiąże się z bohaterskimi dziejami Polskiej Partii Robotniczej, której był jednym z współtwórców. Towarzysz Tomasz jest organizatorem i przewodniczącym Krajowej Rady Narodowej — pierwszego demokratycznego przedstawicielstwa ludu polskiego, walczącego o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Lata Polski Ludowej splatają się nierozzerwalnie z pracą Towarzysza Bieruta — prezydenta — prezesa Rady Ministrów — przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego — I Sekretarza KC PZPR. Towarzysz Bierut zapisał się w pamięci narodu jako niezłomny bojownik o umocnienie władzy ludowej, o granicę Polski na Odrze i Nysie, o zjednoczenie ruchu robotniczego na gruncie marksizmu-leninizmu, o odbudowę kraju, o rozwój gospodarki i kultury naszej ojczyzny, o umocnienie pozycji Polski w świecie, o socjalizm.

Gorący patriota — był szermierzem braterskiej przyjaźni Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim, z wszystkimi krajami socjalistycznymi, szermierzem międzynarodowej solidarności ludzi pracy, żarliwym bojownikiem o pokój i przyjaźń między narodami.

Klasa robotnicza, cały naród znały Go jako czołowego działacza partii — przewodniczki ich trudu i walki. Partia, której służył do ostatniego tchnienia — jako nieugiętego żołnierza komunizmu.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyd. A

Nr 63 (2102) — Rzeszów, środa 14 marca 1956 r

Cena 20 gr

Dziś trumna ze zwłokami TOWARZYSZA BOLESŁAWA BIERUTA zostanie przewieziona do Warszawy

*Komunikat komisji dla zorganizowania pogrzebu
Towarzysza Bolesława Bieruta*

Komisja zawiadamia, że trumna ze zwłokami Towarzysza Bolesława Bieruta zostanie przewieziona w dniu 14 marca około godz. 13 z lotniska na Okęciu do gmachu Komitetu Centralnego PZPR ulicami Żwirki i Wigury, Raszyńską i Alejami Jerozolimskimi.

Komunikat KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR

MOSKWA (PAP). Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR ogłosiły następujący komunikat:

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR z głębokim bólem zawiadamiają, że w dniu 12 marca o godzinie 23.35 (czasu moskiewskiego) zmarł w Moskwie po ciężkiej chorobie (zawał mięśnia sercowego) wybitny działacz międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, wielki syn narodu polskiego I Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut.

Rada
Ministrów
ZSRR

Komitet Centralny
Komunistycznej Partii
Związku Radzieckiego

Dla umożliwienia ludności pożegnania Towarzysza Bolesława Bieruta trumna z Jego zwłokami będzie wystawiona w gmachu Komitetu Centralnego PZPR w środę dnia 14 marca w godzinach od 17 do 23 oraz w czwartek dnia 15 marca w godzinach od 8 do 23.

Pogrzeb Towarzysza Bolesława Bieruta odbędzie się w piątek dn. 16 marca. O godzinie pogrzebu nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Uchwała KC PZPR Rady Państwa i Rządu PRL o ogłoszeniu żałoby narodowej w związku ze śmiercią Towarzysza Bolesława Bieruta

Z powodu śmierci Towarzysza Bolesława Bieruta Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rada Państwa i Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej postanawiają ogłosić w całym kraju dni żałoby — 13, 14, 15 i 16 marca 1956 r.

Orzeczenie lekarskie o chorobie i przyczynie zgonu Towarzysza Bolesława Bieruta, wydane po badaniu sekcyjnym

Towarzysz Bolesław Bierut zachorował w końcu lutego br. na grypę i zapalenie płuc.

W nocy z 11 na 12 marca wystąpił ciężki napad ostrej niedomogi sercowo-naczyniowej z zaburzeniami krążenia wieńcowego (zawał serca). 12 marca o godz. 23.35 (czasu moskiewskiego) nastąpił zgon wskutek zatrzymania serca, wywołanego, jak wykazało badanie sekcyjne, przez narastający zakrzep tętnicy płucnej.

Prof. W. Wasilienko — członek korespondent Akademii Nauk Medycznych ZSRR

Prof. M. Fejgin — naczelny internista lecznicy Min. Zdrowia PRL

Prof. A. Strukow — członek korespondent Akademii Nauk Medycznych ZSRR

Kandydat Nauk Medycznych N. Wostanowa

Prof. A. Markow — szef IV Zarządu Min. Zdrowia ZSRR

Komunikat Komitetu Centralnego PZPR Rady Państwa i Rządu PRL

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rada Państwa i Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej postanowiły:

dla zorganizowania pogrzebu I Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesława Bieruta utworzyć komisję w składzie: tow. tow. Zenon Nowak (przewodniczący), Jerzy Albrecht, Waław Barcikowski, Helena Jaworska, Franciszek Józwiak-Witold, Aleksander Juszkiewicz, Wiktor Kłosiewicz, Jerzy Morawski, Alicja Musiałowa, Roman Zambrowski.

Radziecka delegacja rządowa udaje się na uroczystości pogrzebowe Towarzysza Bolesława Bieruta

Na uroczystości pogrzebowe I Sekretarza KC PZPR Towarzysza Bolesława Bieruta udaje się do Warszawy radziecka delegacja rządowa w składzie: członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, I sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow (przewodniczący delegacji), przewodniczący Rady Ministrów RFSRR M. A. Jasnaw, przewodniczący Rady Ministrów USRR N. T. Kalczenko, przewod-

niczący Prezydium Rady Najwyższej BSRR W. I. Kozłow, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR J. I. Paleckis, marszałek Związku Radzieckiego I. S. Koniew, przewodniczący Moskiewskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego N. I. Bobrownikow, Wanda Wasilewska, ambasador ZSRR w Polsce P. K. Ponomarenko.

Po zgonie BOLESŁAWA BIERUTA

MOSKWA (PAP). W związku ze zgonem Bolesława Bieruta opublikowane tu zostało następujące wspomnienie pośmiertne:

„12 marca po ciężkiej chorobie zmarł Bolesław Bierut — I Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wielki syn narodu polskiego, niezwykle utalentowany organizator budownictwa Polski socjalistycznej, oddany przyjaciel Związku Radzieckiego, wybitny działacz międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego

Bolesław Bierut urodził się 18 kwietnia 1892 roku w Lublinie w rodzinie robotniczej. Począwszy od 1912 roku brał czynny udział w rewolucyjnym ruchu robotniczym. Z chwilą powstania Komunistycznej Partii Polski w roku 1918 Bolesław Bierut znalazł się w jej szeregach i wkrótce stał się jej aktywnym działaczem. Za udział w ruchu rewolucyjnym był wielokrotnie prześladowany i więziony.

W okresie okupacji Polski przez hitlerowców Bolesław Bierut był jednym z głównych organizatorów ruchu oporu, walki ludu polskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne. 1 stycznia 1944 roku został przewodniczącym utworzonego w konspiracji najwyższego przedstawicielstwa władzy ludowej — Krajowej Rady Narodowej. Po wyzwoleniu kraju w latach 1944—1945 przez oddziały Armii Radzieckiej wspólnie z ukrytymi chwałami żołnierzami Wojska Polskiego, naród polski pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której czołowym działaczem był Bolesław Bierut, dokonał radykalnych przeobrażeń społeczno-gospodarczych, dzięki czemu w Polsce ugruntował się ustroj demokracji ludowej.

W latach 1947—1952 Bolesław Bierut był prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej i przewodniczył Radzie Państwa, a w latach 1952—1954 — prezesem Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W marcu 1954 roku został I Sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Do ostatnich dni życia Towarzysz Bierut poświęcał wszystkie swe siły walce o szczęście narodu polskiego, o stworzenie nowej, socjalistycznej Polski.

W ciągu całej swej działalności partyjnej i państwowej Bolesław Bierut stał nieugięty na pozycjach internacjonalizmu proletariackiego, dochowując niezachwianie wierności bojowym tradycjom polskiej klasy robotniczej i jej partii, zespolonej na przestrzeni pół wieku z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego ścisłymi więzami wspólnej walki rewolucyjnej, wspólnoty ideowej, przyjaźni i braterstwa.

W swych przemówieniach Bolesław Bierut nieustannie podkreślał wielkie znaczenie niewzruszonej przyjaźni narodów polskiego i radzieckiego, nawoływał do dalszego zespolenia sił obozu socjalistycznego. Jeszcze tak niedawno z trybuny XX Zjazdu KPZR słyszeliśmy jego natchnione słowa: „Rewolucyjne tradycje polskiej klasy robotniczej i jej zjednoczenie polityczne, przyjaźń i zwartość narodów całego obozu socjalistycznego oraz resnąca aktywność bojowa międzynarodowego ruchu robotniczego, walka wyzwolenia narodów uciskanych, które czerpią natchnienie z historycznych zwycięstw narodów Związku Radzieckiego — wszystko to wzmacnia wole walki polskich mas pracujących o całkowite zwycięstwo socjalizmu”.

Towarzysz Bierut był znany jako wypróbowany działacz międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego. Polska klasa robotnicza i naród polski wysunęły Bolesława Bieruta jako wybitnego działacza i męża stanu, który tak wiele uczynił dla stworzenia nowej Ludowej Polski, dla stworzenia wielkiej wspólnoty krajów socjalistycznych. Bolesław Bierut brał aktywny udział w działalności Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej. Po wojnie uczestniczył w pracy Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczej.

W osobie Bolesława Bieruta masy pracujące Polski i wszystkich krajów straciły niezłomnego bojownika, który przez całe swe życie aż do ostatniego tchu służył wiernie sprawie klasy robotniczej, wielkiej sprawie walki o komunizm.

W dniu 60 rocznicy urodzin w roku 1952 Bolesław Bierut mówił z dumą, że dla każdego z nas źródłem sił intelektualnych i moralnych, źródłem wzrostu i rozwoju są idee marksizmu-leninizmu. Bezgraniczna wierność marksizmowi-leninizmowi — to główny rys duchowego oblicza Bolesława Bieruta.

Całe życie Towarzysza Bieruta jest pięknym przykładem dla wszystkich bojowników o sprawę pokoju, demokracji i socjalizmu, o szczęście narodów. Świetlana postać Bolesława Bieruta nigdy nie zatreśnie w naszej pamięci.

Zegnam, niezapomniany Przyjacielu i Towarzyszu boju!

N. Bułganin
N. Chruszczow
L. Kaganowicz
A. Kirilenko
G. Malenkov
A. Mikołaj
W. Mołotow
M. Pierwuchin
M. Saburow
M. Susłow

K. Woroszyłow
G. Żukow
L. Breżniew
N. Mucłhidinow
D. Szepilow
J. Furcewa
N. Szwerńnik
A. Arlistow
N. Bielajew
P. Pospielow

Naród polski w żałobie

WARSZAWA (PAP). Ogłoszony przez radio w godzinach rannych komunikat o zgonie I Sekretarza KC PZPR — Bolesława Bieruta oddawany był w Warszawie z ust do ust. W długich kolejkach ludzie cierpliwie oczekiwali na gazetę. Słychać było komentarze nacechowane głębokim bólem. „Trybuna Ludu” opóźniona ze względu na komunikat o zgonie Bolesława Bieruta, była rozchwytywana. Podobnie inne gazety stołeczne.

Wkrótce na domach i gmachach publicznych pojawiać zaczęły się flagi narodowe przewiazane kirem. Na wystawach sklepowych — portrety Bolesława Bieruta przepasane czarna wstęgą.

Śmierć I Sekretarza KC PZPR głębokie wrażenie wywarła wśród załóg stołecznych zakładów pracy. We wszystkich oddziałach zakładów im. 22 Lipca robotnicy odeszli od maszyn, by wysłuchać bolesnego komunikatu. Egzemplarze „Trybuny Ludu”, które dołarły do fabryki, przechodzą z rąk do rąk. Na twarzach ludzi — smutek. W oczach wielu robotnie bliższa ży.

W Warszawskiej Fabryce Motocykli odbyły się kilkunastu zebrań załogi. Między innymi tak jak i w wielu innych zakładach, robotnicy

II Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej odbędzie się w terminie późniejszym

Rada Spółdzielczości Produkcyjnej i Min. Rolnictwa zawiadamiają, że zapowiadany na dzień 17 i 18 marca 1956 r. II Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej odbędzie się w późniejszym terminie.

Przesunięcie terminu Ogólnopolskiej Rady Architektów

Zarząd Główny Stowarzyszenia Architektów Polskich komunikuje, że termin Ogólnopolskiej Rady Architektów, która miała się odbyć w dniach 15, 16, i 17 bm. został przesunięty. Narada odbędzie się 26, 27 i 28 bm.

Do mieszkańców woj. rzeszowskiego

W związku ze zgonem Towarzysza Bolesława Bieruta I Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego — Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego w Rzeszowie, zwraca się z apelem do społeczeństwa województwa rzeszowskiego o wywieszenie na gmachach fabryk, urzędów, instytucji oraz budynkach mieszkalnych flag o barwach biało-czerwonych, czerwonych i portretów Bolesława Bieruta okrytych kirem na znak żałoby.

Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego
w Rzeszowie

WFM czczą pamięć Bolesława Bieruta. W halach, w świetlicy i pomieszczeniach administracyjnych — portrety I Sekretarza KC PZPR przepasane czernią.

Szczególnie bliski był Bolesław Bierut, z zawodu drukarz — warszawskim drukarzem. Sa tacy, których z I Sekretarzem KC PZPR łączy osobiste wspomnienia. W drukarni im. Rewolucji Październikowej we wszystkich działach odbyły się zebrania załóg.

Z uczuciem głębokiego żalu przyjęła młodzież uczelni i szkół warszawskich wiadomość o śmierci Bolesława Bieruta.

W hallu Szkoły Głównej Służby Zagranicznej — wielki portret zmarłego okryty żałobnym kirem. Wokół gromadzą się grupki studentów. Młodzież głęboko odczuła stratę, jaką poniósł cały naród. Radioweżył ogłasza zebranie. W auli studenci w głębokim skupieniu słuchają słów sekretarza Komitetu Uczelnianego PZPR — Jerzego Klasy o śmierci wielkiego przyjaciela młodzieży.

W szkole TPD nr 21 zebrali się rano uczniowie wszystkich klas. Przed przewiazanym kirem i udekorowanym kwiatami portretem Bolesława Bieruta stoja w głębokim milczeniu na warcie harcerki. Rozlegają się dźwięki Marsza Żałobnego Chopina. Tworzący dziecięce są pełne powagi. W wielu oczach — łzy. Po wysłuchaniu komunikatu młodzież w głębokiej ciszy rozchodzi się do klas.

RZESZÓW

Z głębokim bólem przyjęły masy pracujące Rzeszowszczyzny wieść o zgonie Towarzysza Bolesława Bieruta.

Komunikat radiowy obwieszczający te bolesną stratę spadł ciężkim brzemieniem na umysły ludzi, którzy gorąco kochają partię i jej przywódców. We wszystkich zakładach pracy naszego województwa odbyły się krótkie zebrania komitetów partyjnych oraz żałobne masówki załóg robotniczych.

W Rzeszowie, Stalowej Woli, Mielcu, Przemysłu, Krośnie, Sanoku, Łańcucie, we wszystkich ośrodkach przemysłowych i na wsi — ludzie pracy ze smutkiem komentują nieoczekiwaną śmierć Towarzysza Bieruta. Komitety partyjne, załogi robotnicze wysyłają depechy do Komitetu Centralnego PZPR i Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, w których zapewniali o swoim przywiązaniu do

kierownictwa Partii i Rządu. W depechach do Komitetu Centralnego PZPR załoga Fabryki Śrub w Łańcucie przesyła wyrazy bólu z powodu straty wielkiego syna narodu polskiego i przywódcy mas pracujących. Załoga zapewnia kierownictwo partii, że pomnoży swe wysiłki aby idee, dla których żył i walczył Towarzysz Bierut rozwinąć w codziennej pracy.

Z głębokim bólem wspomina ją Towarzysza Bolesława Bieruta szczególnie ci chłopcy, którzy zetknęli się z Bolesławem Bierutem osobiście na Ogólnopolskich Dożynkach w Lublinie w 10-lecie Polski Ludowej.

W hal fabrycznych, gmachach urzędów i instytucji, z domów mieszkalnych opuszczono okryte kirem czerwone i biało-czerwone flagi.

Chyła czoła na znak żałoby starzy komuniści — towarzysze walk Bolesława Bieruta. Przybrały wyraz smutku zawsze rozśmiane buzie dziecięce. Głęboko przeżywają śmierć wotwyc ludzkiej pracy naszego województwa. Żałoba kryła się w ziemi rzeszowska.

LUBLIN

Lublin — miasto młodości i pierwszych lat działalności rewolucyjnej Bolesława Bieruta z głębokim smutkiem przyjął żałobną wiadomość o śmierci I Sekretarza KC PZPR. Wśród mieszkańców Lublina pracowników drukarni, Lubelskiej Spółdziel-

ni Spożywców i innych zakładów jest jeszcze wielu ludzi, którzy w okresie przed Rewolucją Październikową i w latach międzywojennych walczyli wspólnie z Bolesławem Bierutem w szeregach PPS-lewicy i Komunistycznej Partii Polki, o Polskę Ludową. Lublińanie wspominają Bolesława Bieruta, gdy w ostatnich latach wielokrotnie odwiedzały ich miasto, gdy brał osobisty i żywy udział w przygotowaniach do uroczystości 10-lecia Polski Ludowej.

W listopadzie ubiegłego roku Bolesław Bierut był w Lublinie na sesji naukowej poświęconej Rewolucji 1905 roku. W czasie swych pobytów na Lubelszczyźnie stykał się bezpośrednio z wieloma ludźmi nawiązując z nimi bliskie i serdeczne kontakty.

W lubelskich zakładach pracy, fabrykach, biurach i szkołach o godzinie 9 przerwano na kilka minut pracę, by w skupu plenu chwila ciszy uczcić pamięć Bolesława Bieruta.

WARSZAWA

We wszystkich jednostkach wojskowych odbyły się w południe uroczyste zbiórki, w czasie których żołnierze wysłuchali komunikatu radiowego o śmierci I Sekretarza KC PZPR. W koszarach wojskowych opuszczono flagi do połowy masztu. Portrety Bolesława Bieruta żołnierze przybraли kirem, kwiatami i czerwienią.

Depesze kondolencyjne Od KC KPZR, Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Droży przyjaciele! Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wyrażają głębokie współczucie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, rządowi i narodowi polskiemu w związku ze zgonem I Sekretarza KC PZPR Towarzysza Bolesława Bieruta — wielkiego syna narodu polskiego, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Śmierć Bolesława Bieruta, to dotkliwa strata dla narodu polskiego, dla narodów Związku Radzieckiego, dla wielkiej wspólnoty krajów socjalistycznych, dla mas pracujących całego świata. W osobie Towarzysza Bieruta Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i cały naród polski straciły swego wypróbowanego przywódcę politycznego i organizatora walki o budowę socjalizmu.

Piękne życie i chlubna działalność Bolesława Bieruta będą porywającym przykładem w walce o triumf idei komunizmu, którym Towarzysz Bierut poświęcił wszystkie swe siły.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego
Rada Ministrów ZSRR
Prezydium Rady Najwyższej

Od Rady Ministrów RFSRR
Do Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Rada Ministrów Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej wyraża głębokie współczucie Radzie Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i narodowi polskiemu i podziela wraz z Wami głęboki ból z powodu przedwczesnej śmierci wybitnego działacza międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, wielkiego syna narodu polskiego, I Sekre-

tarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wiernego przyjaciela Związku Radzieckiego — Bolesława Bieruta.

Świetlana postać Towarzysza Bolesława Bieruta, który całe życie ofiarne służył sprawie klas robotniczej, pozostanie na wieki w sercach naszego narodu.

Rada Ministrów RFSRR

Od Ministerstwa Obrony ZSRR
Do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Ministerstwa Obrony Narodowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Ministerstwo Obrony Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich wyraża głębokie współczucie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, rządowi, siłom zbrojnym i narodowi polskiemu z powodu przedwczesnego zgonu I Sekretarza KC PZPR Towarzysza Bolesława Bieruta — wybitnego męża stanu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Świetlana postać Towarzysza Bieruta — płomiennego bojownika o triumf idei komunizmu, wiernego przyjaciela narodu radzieckiego, będzie zawsze dla żołnierzy radzieckich wzorem ofiarnego służenia wielkiej sprawie komunizmu.

Ministerstwo Obrony ZSRR

Komunikat w sprawie przedstawień i imprez artystycznych

W związku ze zgonem I Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Bolesława Bieruta, Ministerstwo Kultury i Sztuki komunikuje, że:

W środę 14 i w czwartek 15 bm. odwołane zostają w całym kraju imprezy o charakterze rozrywkowym, zaś w piątek 16 bm. również wszystkie przedstawienia teatralne i inne imprezy artystyczne

50 procentowe zniżki kolejowe dla członków związków zawodowych udających się na urlop

WARSZAWA (PAP). W dniu 12 bm. powzięta została przez CRZZ uchwała, na mocy której wszyscy członkowie związków zawodowych posiadający co najmniej 12-miesięczny staż związkowy, uzyskują z dniem 1 czerwca br. prawo do 50-procentowej zniżki kolejowej przy przejeździe na urlop i z powrotem. Zniżka przysługująca będzie raz na rok na przejazd do dowolnie wybranej miejscowości.

Równocześnie z dniem 1

(Uchwała CRZZ)

czerwca br., związkowcy, którym przyznane zostaną wczasowe ulgowe FWP, dotychczas korzystający z bezpłatnych przejazdów kolejowych do miejscowości wczasowych i z powrotem — opłacać będą 50 proc. kosztów przejazdu, tak jak ogół związkowców.

Ponieważ dla pewnej części najmniej zarabiających ludzi

pracy opłacenie nawet 50 proc. kosztów przejazdu na wczas jest poważnym wydatkiem, CRZZ w podjętej uchwale upoważniła zarządy główne związków zawodowych do szerszego niż dotychczas stosowania ulg i ułatwień w zakresie korzystania z wczasów FWP — w przypadkach uzasadnionej sytuacji materialnej związkowca.

Tryb przyznawania zniżek kolejowych oraz ulg określa szczegółowe instrukcje.

DOMINIK ZIMON

sekretarz KW PZPR w Rzeszowie

Usprawniamy kierownictwo partyjne i gospodarcze w walce o wzrost produkcji rolnej

Jesteśmy w przededniu wiosennej akcji siewnej. Każdy działacz partyjny czy gospodarczy, każdy aktywista ma go ręce zyczenia, by omawiane jeszcze wskaźniki planu rozwoju rolnictwa województwa, powiatu, gromady, spółdzielni czy PGR były rokrocznie wykonywane, a nawet przekraczane, te same uczucia wwrzają chłopcy pracujący i robotnicy rolni.

Jednak w dużej mierze wykonanie planowanych zadań zależy od usporządzenia naszego kierownictwa partyjnego i państwowego, od operatywności, jaką wykazała nasza instancja i organizacje partyjne i czy nasza gromadzka rada narodowa konkretnie i po gospodarsku pokierują poszczególnymi kampa-

niami rolnymi na swoim terenie. Dotąd ani w KP ani w radach do tej kampanii nie przygotowywano się w sposób nowy. Natomiast mówią na naradach i zebraaniach, że siewy blisko, lecz tylko się mówią.

Nie pokusił się dotąd żaden KP ani żadna powiatowa czy gromadzka rada narodowa, by opracować praktyczny plan wiosennej kampanii w swoim powiecie, lub chociażby dla przykładowej jednej spółdzielni produkcyjnej czy PGR. Na suwa to obawy, że plan pozostanie na papierze, a roboty wiosenne pójdą swoją utartą drogą, zdane wyłącznie na umiejętności samych rolników. I jak tu mówić o kierownictwie? Kierować rolnictwem to znaczy rozstawiać siły i środki, konsekwentnie realizować punkt po punkcie wskazania planu, uczyć chłopów uprawiać ziemię w oparciu o założenia najnowszej nauki, siłą w terminie.

Już dziś musimy wiedzieć, co w spółdzielniach będziemy w każdym dniu wiosny robić i kto za to będzie odpowiedzialny. Konsekwentnie pomagając spółdzielcom, by przestrzegali swojego planu gospodarczego, a służba rolna nie może zapominać że taki plan został przy jej pomocy opracowany.

Do znudzenia powtarzamy w kółko np. sprawę chwastów, obornika itd. Ale żaden KP ani prezydium nie pokusiło się na przedstawienie jakiegoś praktycznego rozwiązania tych problemów.

Mówi się o słabej pracy organizacji partyjnej w gromadzie lub spółdzielni, a nie próbuje się jej konkretnie pomóc. Omawiając na zebraniu organizacji problemy dotyczące gromady, spółdzielni bądź PGR mówi się ogólnikowo, zamiast wysunąć przy tym sprawy, które można i trzeba już dziś, już jutro wprowadzać w czyn, na miejscu we wsi. Nic dziwnego, że po takim zebraniu członkowie POP nadal nie wiedzą co mają robić i za co odpowiadać.

Narzekają się powszechnie w PGR, że to odgórne władze zarzucają złymi planami, ale żaden z dyrektorów zespołu, kierownik gospodarstwa lub Ziednoczenie nie pokusił się na opracowanie własnego, słusznego planu, opartego na głębokiej analizie terenu. Takiej samodzielności nie ma a wielka szkoda.

Słysz się częste uwagi ze strony KP, że służba rolna nie zdaje egzaminu w pracy, szczególnie jeśli chodzi o jej pomoc dla gospodarstw spółdzielczych. Narzekania te słychać często i od chłopów indywidualnych oraz spółdzielców. To są fakty.

Faktem jest również to,

że nasze KP, nasz aktyw partyjny wespół z prezydiami powiatowych rad narodowych nie próbują sytuacji tej zmienić, a ograniczają się do narzekania i wydziewiania pod adresem fachowców rolnych.

Aby ten stan zmienić konieczne jest dokonanie rewizji stosunku do służby rolnej ze strony KP i prezydium powiatowych rad na rodowych oraz pomocy dla niej w jej niełatwej pracy. Trzeba znać przede wszystkim trudności, na jakie natyka agronom czy zootechnik i pomóc mu usuwać je w codziennej pracy. A parat służby rolnej, to z jednej strony ludzie w po deszłym już wieku, o dużym zasobie wiedzy fachowej i wielkiej praktyce życiowej ale równocześnie dość konserwatywni i mało wrażliwi na to co nowe. Napotykać oni na duże trudności, bo nie idzie im łatwo przestawić się w robocie w myśl naszych wy-mogów.

Dруга część specjalistów, to ludzie na odwrót młodzi, uzbrojeni w zasadzie w teorię, ale równocześnie nie posiadający praktyki życia i pracy w rolnictwie. Trudność, z jaką się borykają, polega na tym, że nie umieją łączyć teorii z praktyką rolną, brak im odwagi, śmiałości i doświadczeń organizacyjnych.

Wreszcie przeszkoda w pracy służby rolnej jest to, że brak jest szerszego zbliżenia między „starymi i młodymi” fachowcami, że bardzo często zbliżenie to nosi charakter formalny, nie ma między nimi polemiki, dyskusji i wymiany doświadczeń na platformie budującej i jednych i drugich, a co gorsze, że gdzieś tam się oni między sobą poróżnili i dochodzi nierzadko do różnych waśni.

Nasze komitety powiatowe i prezydium rad narodowych, muszą otoczyć służbę rolną opieką polityczną, muszą cierpliwie tłumaczyć, wyjaśniać tym ludziom problemy z dziedziny naszej polityki i kierunku gospodarczego.

Rzadkie są jednak wypadki i mało stosowane, by KP wystąpił z inicjatywą wspólnych pogadek z fachowcami z PZR i POM, na których omawiane byłyby ich błędy i udzielane właściwe wskazówki. Jeśli znane są takie fakty, to nosiły one raczej charakter formalnej narady, w czasie której gorzkie wyrzuty nie zawsze dostatecznie uzasadnione kierowane były pod adresem fachowców.

Obok polityczno-wychowawczej pracy ze służbą rolną, do której zobowiązać należy również członków prezydium powiatowych rad narodowych, zadaniem naszym jest również wskazanie, jak prak-

tycznie powinni oni pracować na wsi wśród indywidualnych chłopów i spółdzielców. Przydałoby się wspólnie z instruktorami KP wysłać w teren agronoma lub zootechnika. Byłoby bardzo dobrze, gdyby sekretarze KP, członkowie prezydium PRN zabierali ze sobą np. do spółdzielni agronoma i tam praktycznie poradzili im jak powinni rozwiązywać taki czy inny problem.

Konieczne jest, by wreszcie zacieśnili się włączy między fachowcami i by przekazywali oni sobie drogą życzliwości, iedni młodym zapas i jasność widzenia, drugich długoletnią praktykę i umiejętność organizowania takich czy innych prac. Do tego dodać należy i taką ważną zasadę jakiejś niestety brak naszym instancjom terenowym, a to utrzymanie mądrej dyscypliny.

To są właśnie, gdyby tak można się wyrazić, niektóre rezerwy w dziedzinie usprawnienia naszego kierownictwa rolnictwem w planie 5-letnim.

Podniesieniem produkcji rolnej i dalszym rozwojem spółdzielczości produkcyjnej na naszym terenie, muszą się zająć wszyscy, zarówno sama wieś jak i klasa robotnicza oraz inteligencja miejska, a szczególnie pomocy dla wsi, udzielać winna nasza klasa robotnicza.

Więcej pomocy domaga się chłopów denerwują takie fakty, gdy z fabryki, z miasta przychodzą do wsi, do znajomych robotnicy i pracownicy, którzy zamiast wpływać tam na oboczenie,

mówią o słusznych założeniach naszej polityki, bardzo często osiada nastroje chłopów, a w najlepszym wypadku mówią, że sprawy wsi są dla nich zupełnie obojętne.

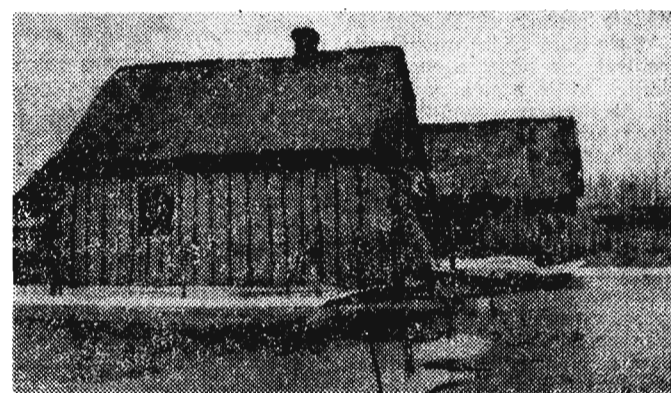
Jeśli mamy szybciej podnieść produkcję rolną i rozwinąć uspołdzielczenie wsi, nasze instancje nie mogą się ograniczać tylko do pracy wśród chłorów, muszą one pracować w zakładach pracy i instytucjach, dopilnować organizację partyjną i administrację, by szybko przygotowały swoje załogi i personel do konkretnej roboty na wsi wśród chłopów, by swoje doświadczenia w budownictwie socjalizmu w mieście wykorzystali w budownictwie socjalizmu na wsi.

4 TYS. różnego rodzaju spraw załatwiły w ubr. poradnie prawno-społeczne Ligi Kobiet

(1) Dużej pomocy w rozmaitych sprawach udzielają kobietom woj. rzeszowskiego poradnie prawno-społeczne Ligi Kobiet. Dla poradni tych nie ma spraw drobnych i wielkich, łatwych i trudnych do załatwienia — wszystkie z jakimi zwracają się kobiety są jednakowo ważne. W ciągu ubiegłego roku poradnie prawno-społeczne załatwiły łącznie około 4.000 najrozmaitszych spraw.

Do dobrze pracujących należą poradnie: w Przemyślu, Krośnie i Gorlicach. Przy Wojewódzkim Zarządzie Ligi Kobiet istnieje też poradnia prawno-społeczna i pedagogiczna. Załatwiła ona m. in. 30 spraw dotyczących umieszczenia w żłobkach dzieci kobiet pracujących i 40 w prewatoriach. W tym samym czasie załatwiło no szereg spraw w zakładach pracy.

NAD PILICĄ...



W dniu 7. III. br. stan wody na Pilicy podniósł się do 359 cm (stan alarmowy 390 cm). W rejonie wsi Ułaski Stamirowskie woda przelała się przez wały, pod wieczór zaczęła jednak powoli opadać.

Na zdjęciu: Woda zalała pola i łąki, podchodząc do budynków we wsi Tomczyce.

CAF — fot. Grzęda

ZSCh zorganizuje wycieczki do Gdańska, Krakowa i na Międzynarodowe Targi Poznańskie

(1) W roku ubiegłym Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował 23 wycieczki do innych województw. Skrzyżowało z nich 13.311 osób. Wycieczki w obrębie naszego województwa miały również powodzenie. W 706 tego rodzaju wycieczkach do spółdzielni produkcyjnych, szkół rolniczych, na powiatowe wystawy rolnicze, do teatru w Rzeszowie wzięło udział 25.194 osoby.

Bogaty plan organizowania wycieczek ma ZSCh w I półroczu br. M. in. zorganizuje się wycieczki dla prezosów wiejskich kół ZSCh i przewodniczących kół gospodyń wiejskich do PGR, POM i spółdzielni produkcyjnych; dla kierowników zespołów rolniczych do powiatu nowosądeckiego do celu zwiedzenia sadów spółdzielczych. Ponadto chłopcy wiora się na zwiedzanie Gdańska, Krakowa i na Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Smaczne dzemy i kompoty cenią nie tylko odbiorcy w kraju

(1) Rzeszowskie Zakłady Przetwórstwa Owocowego prawie co roku zwiększają swą produkcję, przygotowując swym odbiorcom „słodkie” niespodzianki w postaci dzemów, kompotów i musów owocowych. W planie 5-letnim „Alima” produkować będzie o 2.500 ton przetworów więcej niż w latach ubiegłych.

Już w najbliższej jesieni pojawi się w sklepach nowa produkcja „Alimy”: mrożone w cukrze truskawki, wiśnie, dotychczas niewytwarzane naturalne galaretki owocowe z truskawek, malin, porzeczek i wiśni. Ponadto znacznie się zwiększy produkcja dzemów, kompotów i musów owocowych. Doświadczenia wykazały, że opracowane kompozycje smaków dają bardzo dobre efekty. Bada to przede wszystkim dzemy: truskawko-wo-agrestowe i śliwkowo-brusznikowe, kompoty: truskawko-agrestowe, gruszkowo-wiśniowe i jabłkowo-śliwkowe. W większej ilości niż w roku ubiegłym będzie się produkować musy truskawkowe, porzeczkowe i malinowe cieszące się na rynku dużym powodzeniem.

Część wyrobów „Alimy” wywozi się do Anglii i Ameryki Łacińskiej, gdzie mają już od dawna ustaloną dobrą opinię. Począwszy od tego roku ilość eksportowanych kompotów i dzemów zwiększy się o 200 proc.

ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ W BULGARII



W roku 1955 powstało w Bułgarii 45 nowych spółdzielni produkcyjnych. Wstąpiło do nich 28.256 chłopów, którzy wniesli 96.367 ha ziemi. W roku bieżącym bułgarskiej gospodarce zespołowej przybyło dalszych 10.000 zagrod wiejskich z 25.000 ha ziemi ornej. Na zdjęciu: W spółdzielni produkcyjnej „Czerwenbrag” (obwód Stankedymitrowski).

Fot. — CAF

o 9 proc. zwiększy się produkcja o 22,3 proc. wzrosnie wydajność pracy o 17 proc. wzrosną zarobki załogi Zakładu Mechanicznego huty Stalowa Wola w planie 5-letnim

(e) Pracownicy Zakładu Mechanicznego Huty Stalowa Wola złożyli w okresie dyskusji nad projektem planu 5-letniego ponad tysiąc wniosków uzupełniających założenia Centralnego Zarządu. Najwięcej, bo 53 wnioski złożyli pracownicy wydziału kierownika Głowackiego. Na wyróżnienie zasługuje wniosek towarzyszy Mazura i Trojana. Proponują oni zastosowanie okulara

antywibracyjnego do obrabiania, przez co zwiększy się wydajność pracy o 20 proc. i poprawię się precyzja obrabianego detalu oraz wniosek pracowników Barana i Dzika, odnoszący się do zwiększenia prędkości skrawania, pozwalający zwiększyć wydajność pracy o 30 proc. Warto również wyróżnić wniosek Jana Pałacha, w którym wysuwa on propozycję stosowania wielowarsztatowości. Realiza-

cja tego postulatu pozwoli zmniejszyć pracochłonność o 30 proc. Ogółem pracownicy wydziału mechanicznego w okresie pięcioletni obniżą pracochłonność o 43 proc.

Podpisując kontrplan, załoga Zakładu Mechanicznego poważnie podwyższyła wskaźniki CZ. M. in. pracownicy jednego z wydziałów, zwiększają produkcję pras hydraulicznych o 50 sztuk rocznie, w stosunku do ilości zaplanowanych przez CZ. Produkcja całego Zakładu Mechanicznego wzrosnie o 9 proc. w stosunku do założeń CZ, zaś średni wzrost wydajności pracy w 1960 roku zwiększy się o 22,3 proc. Zarobki robotników wzrosną o 17 proc. w stosunku do 1955 roku.

Załoga budowy nr 66 KOR — 7 w Mielcu podjęła zobowiązania oszczędnościowe

(e) Robotnicy pracujący przy budowie nr 129 (KOR-7 w Mielcu) wezwali wszystkich pracowników do podejmowania zobowiązań, celem poprawy Krajowej Rady Budowlanych konkretnymi czynami. Apel ten podjęła załoga budowy nr 66 w Mielcu. Pracownicy tej budowy postanowili zaoszczędzić 12.000 sztuk cegły i 4.500 kg cementu, zrzekając się tych materiałów z przydzielonych limitów.

J. Zachara koresp.

Górnicy-naftowcy poważnie przekraczają plany produkcyjne

(e) Górnicy podkarpackiego zagłębia naftowego poważnie przekraczają operatywne plany wydobycia ropy. Tak np. w Kopalnictwie Naftowym Potok za 11 dni marca wykonano plan wydobycia ropy w 101,9 proc., plan wydobycia gazu w 109,7 proc. i plan produkcji gazoliny w 124,1 proc. Na wyróżnienie zasługują górnicy w kopalni, gdzie kierownikiem jest Józef Urbanik. Przekroczyli oni plan wydobycia ropy o 34,3 proc. Załoga kopalni kierownika Józefa Halucha dała ponad plan 3.600 kg ropy.

Poważnie przekroczyli plan operatywny za 11 dni marca, pracownicy gazolinarni Roztoki. Wyprodukowali oni dodatkowo 29 ton gazoliny.

Dobrze pracują również załogi Kopalnictwa Naftowego Sanok. Za 11 dni marca wykonały one plan wydobycia ro-

py w 102,5 proc., plan wydobycia gazu w 106,8 proc. i plan produkcji gazoliny w 103,6 proc. Na czoło wysunęli się naftowcy z kopalni kierownika Ludwika Majchrowicza, którzy wydobyli ponad plan 7.890 kg ropy.

Pracownicy Kopalnictwa Naftowego Równe wykonali plany produkcyjne za 11 dni marca następująco: plan wydobycia ropy w 101,8 proc., plan wydobycia gazu w 101 proc. i plan produkcji gazoliny w 104,6 proc. Wyróżniła się kopalnia inż. Węgrzyńska, która przekroczyła plan o 8,2 proc.

Również załoga Kopalnictwa Naftowego Ustrzyki przekroczyła operatywny plan za 11 dni marca, wydobywając dodatkowo o 4,5 proc. ropy więcej, gazu o 0,8 proc. i gazoliny o 19,8 proc. więcej.

Przed Krajową Radą Budownictwa

Nie czekać z realizacją złożonych wniosków

(e) Załogi przedsiębiorstw budowlanych zapoznają się już podczas zebrania z tematami na Krajową Radę Budownictwa. Tezy te ujmują doświadczenia ubiegłego okresu i na podstawie wykonania planu naszej sześciolatki określają wytyczne dla nowych zadań w planie pięcioletnim. Miara zainteresowania tymi zagadnieniami są wnioski, jakie zgłaszają budowlani w punktach informacyjnych na terenie swoich przedsiębiorstw. Ogółem w RPZB wpłynęło ponad 260 wniosków, robotnicy ZBM zgłosili ponad 100, zaś w przedsiębiorstwach Wojewódzkiego Zarządu Budownictwa Wiejskiego wpłynęło ponad 60 wniosków.

Różna jest wartość zgłoszonych wniosków i różne są możliwości ich wykonania. Wiele z nich, niestety, nie ma wartości, można realizować w zakresie poszczególnych przedsiębiorstw. Są i takie, których wykonanie przekracza już te możliwości i wymaga omówienia i załatwienia w skali wojewódzkiej. Zgłoszono równocześnie wnioski, które muszą się znaleźć na porządku dziennym Krajowej Rady Budownictwa.

Wpływające wnioski skrupulatnie się rejestruje. Dotychczas nikt nie nimi bliżej nie zainteresował, nie posegregował, nie zbadał, które z nich dają się już na bieżąco wykonać i przyjąć już teraz konkretne korzyści. Składa się je do teczek. Pytamy dlaczego? Czy po to, aby nabrały tzw. „mocy urzędowej”?

Przecież po okresie ostrych mrozów na budowach województwa rzeszowskiego znowu zaczął się ruch i trzeba w niedługim czasie odrobić, powstałe wskutek niesprzyjającej aury, zaległości. Wierzyć się wprost nie chce, że na niektórych prowadzonych przez MPRB budowach roboty betonowe wykonuje się ręcznie, podczas gdy na bazach RPZB, czy ZBM stoją niewykorzystane maszyny budowlane, jak betoniarki, mieszarki itp. Przedsiębiorstwa nie są w stanie wykorzystać tego sprzętu i nie należy się dziwić, że robotnicy MPRB domagają się zastosowania tych maszyn u siebie. Okres mrozów nie przeszkadza przecież w transportie sprzętu, z miejsca gdzie się go nie wykorzystuje, na budowę, które tych maszyn bardzo potrzebują.

Podobnie jest ze sprawą mechanizacji robót wykończeniowych, jak tynkowanie, malowanie ścian, czyszczenie parokietów itp. Z tych też powodów ob. Kwaśnik z ZBM domaga się stosowania do tych robót maszyn, czy aparatów. A trzeba przy tym podkreślić, że często mimo posiadanych maszyn zapomina się o ich wykorzystaniu. Nie jest obojętne dla robotnika jakość wykonania robót. Chodzi w tym wypadku o przdujące metody pracy, jak metoda Skitiowa, której powszechnego zastosowania, obowiązującego wszędzie kategorie, domaga się Józef Nosek z RPZB M'elec.

Robotnicy interesują się również sprawą marnotrawstwa materiałów budowlanych. Obserwują bowiem nieraz jak niszczy się cegły, jak miesza się z ziemią szuter, czy piasek itp. Józef Urbanik z RPZB Rzeszów radzi aby ożwić komisję odbioru materiałów budowlanych, zaś Antoni Sota, z tego samego przedsiębiorstwa, widzi lekarstwo przeciw marnotrawstwu materiałów sybkich w stosowaniu twardego betonowego podłoża na składowiskach żwiru i piasku. Wniosek na czasie. Gdyż już wkrótce zaczną się zwózka tych materiałów na place budowy i czas pomylcie o realizacji tych wskazań.

Większość wniosków można wykonać we własnym zakresie, bez czekania czy to na zarząd wojewódzki, czy też na uchwały Krajowej Rady Budownictwa. Wina za niestosowność do wymiarych powyżej wskazań, w okresie ubiegłym, ponoszą w takich wypadkach organizacje partyjne, rady zakładowe, a zwłaszcza kierownictwa przedsiębiorstw budowlanych. Przecież omówione sprawy nie są wcale nowościami, a ich wysunięcie dowodzi, że istnieją pod tym względem zaniedbania. Dlatego zapowiedź Wojewódzkiej i Krajowej Rady Budowlanej winna zmobilizować załogi na wszystkich przedsiębiorstwach, a zwłaszcza instancje partyjne, ogólny związkowy i dyrekcje, aby w obliczu nowych zadań zacząć okres nowego stylu pracy.

Tymczasem można stwierdzić, że wiele podstawowych organizacji partyjnych, rad zakładowych i dyrekcji zobojętniło na te sprawy. I tak np. POP przy Dyrekcji RPZB czy ZBM nie odbyły do tej pory żadnego posiedzenia egzekutywy, a nawet zebrania POP, podczas których omawiano by te zagadnienia. Nie można jednak stwierdzić, by POP nie udzielały żadnej pomocy, lecz była ona niewystarczająca. Dlatego też w chwili obecnej należy zrozumieć, że celem Wojewódzkiej i Krajowej Rady Budownictwa nie jest zgromadzenie setek ludzi, zbieranie wniosków i składanie ich do teczek, lecz przeanalizowanie sposobu i wytyczenie dróg aby naprawić, usunąć zło i usterki oraz poprawić styl pracy budowlanych.

(bp)

Ś*iedzieliśmy na przyzbie. Józef Papier — jak to często bywa ze starymi ludźmi, okazał się prawdziwie ludowym kronikarzem. Powoli, z namaszczaniem snuł historię kopalni węgla brunatnego, leżącej tuż pod wioską Grudna Dolna.*

O*to jego opowieść:*
W 1873 roku wiosna była deszczowa. Ten potoczek, co płynie opodal, wzbudził mocno. W jednym miejscu woda wyłobila sobie spory dół, w którym ukazały się bryły węgla. A grunty te w tym czasie były własnością niejakiego dr Klemensa Rotowskiego, zamieszkałego w Tarnowie.

Rotowski po odkryciu pokładu węgla sprzedał owe pole księżu Eustachemu Sanguszko z Gumnisk. Sanguszko jeszcze w tym samym roku rozpoczął wydobycie węgla. Przemysł — wybito tylko szyb, na 15 m głęboki i ukopany węgiel wyciągano w górę koszami. Taka prymitywna gospodarka trwała do roku 1892.

Od 1892 roku przez pełne dziesięć lat, w kopalni zatrudnionych było prawie 50 robotników, a wydobycie węgla w ciągu jednej doby ważyło się od 50—80 ton. Węgiel ten był wysyłany do Tarnowa, Krakowa, Bochni, czy też zabierany na opalanie gorzelni, lub cegielni w Strzegocicach koło Pilzna, w Jasle, Tarnowcu, Różance i okolic Rzeszowa. Ponieważ nasz węgiel był bardzo dobry i w porównaniu do śląskiego o wiele tańszy, powodowało to konkurencję dla kapitalistów niemieckich i francuskich, mających swe kopalnie na Dolnym Śląsku. Kapitaliści ci nasłali do Grudnej swoich robotników, a wraz z nimi sztygara — Niemca, nazwiskiem Gutta, który po kilku miesiącach — jako kierownik — spowodował pożar kopalni. Kopalnię zamknięto. Przerwa trwała do roku 1926. Wtedy przyjechali do Grudnej trzej górnicy ze Śląska, a to: Burschug, Sikora i Andrzej Stokłosa.

Po dwóch latach prób i wierzeń Stokłosa wzmógł swoim współpracownik, że węgiel już nie ma, a gdy ci wyjechali na Śląsk, w roku 1929 rozpoczął on na własną rękę wydobywać węgiel. Sprowadził nowe kotły parowe i maszyny. Zatrudnił 50 ludzi. Przez cały czas ilość wydobywanego węgla dochodziła do 100 ton dziennie.

W roku 1939 kopalnię przejęli trzej bracia — Gaje, którzy także przybyli ze Śląska jeszcze za Stokłosy. Po jego śmierci rozpoczęli wydobywanie węgla na własną rękę. Kopalnia była czynna bez przerwy do roku 1944. Również po uzyskaniu niepodległości uruchomiono ją z powrotem. Do roku 1949 wydobywano po 80 ton węgla na dobę.

Od czasu zamknięcia kopalni węgla brunatnego w Grudnej Dolnej minęło już 6 lat. Kopalnia stoi nieczynna. Dlaczego?

Zadałem sobie nieco tru-

STARE i NOWE DZIEJE kopalni w Jasielskiem

du aby odnaleźć przyczyny. Będzie to historia nie tylko kopalni, ale i biurokracji.

Zbliżały się wybory do Sejmu PRL. Z ziemi jasielskiej kandydował na posła, stary działacz robotniczy Wojciech Kosiba. Na jednym z przedwyborczych zebrania w Kosiba gościł wśród chłopów gromady Grudna Dolna. Rozmowa zeszła na temat kopalni węgla. Rozgorzała burzliwa dyskusja. Okoliczni chłopcy domagali się jej uruchomienia, dowodzili, że tereny te kryją w sobie jeszcze znaczne zasoby węgla. Podjęli też zobowiązanie przygotować kopalnię do eksploatacji.

Energicznie przystąpili do pracy — zwłaszcza byli górnicy. Wybudowali drogę do kopalni, wzniesili trzy mostki nad potokiem, wykopalni i szyb, oczyszili korytarze, otwierając dwa przodki.

Inicjatywy tej jednak nikt nie podchwycił — wręcz przeciwnie — „władze górnicze” były jej przeciwnie.

„Bo na „centralnych” szczeblach” trwały dopiero obrady. Wysyłano dziesiątki listów, wydawano decyzje. Raz kategorię „zamykano kopalnię”, a innym razem wyrażano zgodę „na jej uruchomienie”.

Na skutek liczących interwencji jasielskich władz powiatowych (i osobście po ścia W. Kosiba) sprawa kopalni w Grudnej raz po raz wchodziła do „ministerialnych gabinetów”. I oto pod koniec grudnia 1953 roku wiceminister górnictwa inż. Krupniński wydał polecenie odwiercenia na terenach Grudnej Dolnej zasobnych w węgiel otworów poszukiwawczych. Lokalizację tychże miał sporządzić Instytut Geologiczny.

Po jakimś czasie zjechała na miejsce ekipa wiertniczą z Warszawskiego Przedsiębiorstwa Wierceń Geologiczno-Poszukiwawczych. Odwiercono 6 otworów kosztem przeszło 1 miliona złotych... wydano oświadczenie — nie ma węgla.

Ta nieoczekiwana decyzja była wprost uderzająca dla miejscowej ludności, spośród której rekrutowała się większość górników, którzy lata spędzili w grudniańskiej kopalni. Pokuszono się więc o sprawdzenie, czy to prawda. I co się okazało? Przedsiębiorstwo wykonujące wiercenia dopuściło się karygodnego niedbalstwa. Przede wszystkim nie wykonało planowanej ilości odwiertów i usytuowało je niezgodnie z planem lokalizacji.

Czy miało to jakieś znaczenie? Owszem. Najlepszą odpowiedzią jest opinia gromady i byłych robotników kopalni, którzy mając dokładne położenie starych pokładów stwierdzili, że... wierceń dokonywano właśnie tam, gdzie już przed laty węgiel był wyeksploatowany. Nie więc

dziwnego, że go tam nie znalezione.

Ala powróćmy do zapowiedzianych — biurokratycznych oporów. Ołóż niekiedy słuszości negatywnej decyzji przedsiębiorstwa wcielone resortów węgla, zgadzają się na oddanie kopalni do eksploatacji. I tak pod koniec 1954 roku odbywa się w Stalino „zainteresowanych” w obecności przedstawiciela Ministerstwa Górnictwa, Zakładu Geologii Stosowanej i innych, na której to wyrażono oficjalną zgodę na uruchomienie kopalni w Grudnej Dolnej. Jedynym warunkiem było uzyskanie zezwolenia z Departamentu Prawnego Min. Górnictwa.

Zezwolenie takie zostało wydane — roboty miały pod kierunkiem nadzoru ob. Gaja, który posiada wymagane kwalifikacje górnicze. W tym też czasie prawny właściciel kopalni — Zjednoczenie Przemysłu Węgla Brunatnego we Wrocławiu, pismem z dnia 3. XII. 1954 roku przekazuje teren kopalni w Grudnej do eksploatacji Pomocniczej Spółdzielni Wielobranżowej w Jasle.

Wydawalioby się, że największe opory zostały przełamane. Niestety. Wyrosła nowa przeszkoda — Centralny Zarząd Spółdzielców Pracy nie przyznał kredytów na prace badawcze i zmechanizowanie kopalni.

Tak więc sprawa uruchomienia kopalni w Grudnej Dolnej upadła po raz któryś z rzędu.

Znowu minął rok. Po kraju raz po raz rozchodzily się apele — oszczędzajmy węgiel — wykorzystujmy zasoby terenowe. A węgiel leżał sobie spokojnie w jasielskiej ziemi — tylko dlatego, że nie było sposobu, by złamać biurokratyczne opory.

Na sesji WRN w Rzeszowie w styczniu br. wyrażono z puli wojewódzkiej rezerwy inwestycyjnej 150 tys. złotych na sfinansowanie wniosku i badanie złóż. Prace badawcze zlecono Jasielskiemu Przedsiębiorstwu Geologiczno-Wiert-

czemu Przemysłu Naftowego. Eksploatację powierzone Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu...

A zatem musimy cierpliwie czekać na akceptację resortowych władz centralnych. Chyba tym razem niedługo — chociaż przykre doświadczenie uczy, że w takich wypadkach różnie bywa.

L. KOLJEWICZ

Setny numer

SOCJALISTYCZNE TEMPO

Pięć lat temu ukazał się pierwszy numer gazety zakładowej w Hucie Stalowej Woli organu Komitetu Zakładowego PZPR — „Socialistycznego Tempa”. Początkowo gazeta ukazywała się nieregularnie, zespół redakcyjny natrafiał na duże trudności. Wiele miejsc sprawom tym poświęca zespół redakcyjny w setnym numerze „Socialistycznego Tempa”. „Najważniejsze jest to — czytamy w artykule redakcyjnym — że gazeta stała się własnością załogi, że dociera nie tylko do biur, ale i do hal produkcyjnych, do robotników. Ważne jest to, że coraz więcej czytelników ufa gazetę, z każdym dniem różnie ilość nadsyłanych korespondencji”.

Nie ma w tym przesady, „Socialistyczne Tempo” cieszy się coraz większą poczytnością wśród załogi huty. Poważne osiągnięcia produkcyjne załogi są również udziałem gazety zakładowej, która na swoich łamach popularyzuje przodowników, ich metody pracy, smaga bieżącą satyrą brakorobów i biurokratów — tych, którzy opóźniają wykonanie planu.

Z redakcją „Tempa” ścisły kontakt utrzymuje wielu korespondentów. Nie można nie wspomnieć o takich korespondentach jak Eugeniusz Jeremiasz, Franciszek Dul, Józef Kalbarczyk, Czesław Wolczyński, Józef Radzikowski i wielu innych.

Z okazji setnego numeru, życzymy Kolegium Redakcyjnemu, pracownikom redakcji i korespondentom dalszej owocnej pracy.

Z REDAKCYJNEJ POCCY

A wszystko przez niedbalstwo

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Gorlicach nie zdążyło ukończyć przed zimą prac związanych z doprowadzeniem gazu i wody w Ryнку. Mieszkańcy środowiska mają przez to sporo kłopotu. Cały Rynek poprzecinany jest rowami, zawalony beczkami i lepiku. Przechodnie zmuszeni są skakać przez rozkopy lub dokonywać kilkudziesięciometrowych okrażeń. A wszystko dlatego, bo kierownictwo MPRB nie dba o przykądne wykonywanie swoich zadań. Dla pojazdów i pieszych przygotowano tylko jedno przejście. Kierownik budowy Marcin Kurzyński przechodzi często obok wykopanych rowów i porzuconych beczek i wcale się tym nie przejmuje.

Jeśli w MPRB nie ma Społecznego Inspektora Pracy to jest przecież w Gorlicach Prezydium MRN i ono powinno zainteresować się niedbalstwem przedsiębiorstwa.

Józef Zachara
Rzeszów

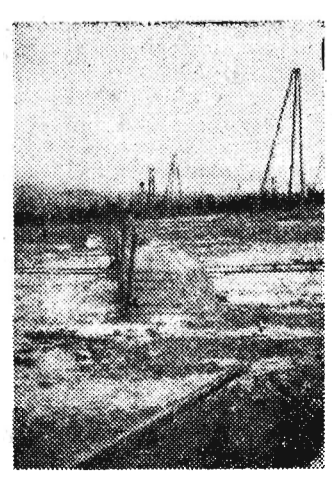
To nie jest sprawa prywatna

Walka ze szkodnikami sadów na terenie powiatu Jarosław i samego miasta jest bardzo słabo prowadzona. Większość właścicieli i użytkowników sadów podchodzi do tego zagadnienia lekceważąco.

Do takich, którzy zrozumieci ważność niszczenia szkodników drzew owocowych należą mieszkańcy Widnej Góry: Stanisław Duda, Franciszek Kolasa, Kazimierz Brudek, Krzysztof Dąbrowski, Władysław Węgrzynowski i inni. Oczywiście oni dokładnie swoje sady.

Wśród opieszalszych figurują m. in.: Ludwik Dąbrowski, pracownik GS Jarosław-Mumina, Jan Olszewski, Józefa Wiśniewski. Nie rozumieją oni, że znajdujące się na ich drzewach szkodniki będą zagrażać drzewom sąsiadów. Na walkę ze szkodnikami sadów nie zwraca dotąd uwagi także Prezydium MRN w Jarosławiu.

Na podstawie listu czytelnika

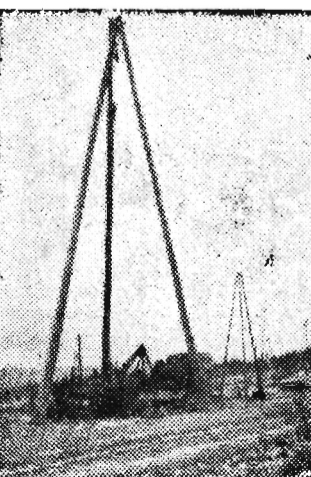


Zalogi Kopalnictwa Naftowego Jasto mimo ciężkich warunków atmosferycznych rytmicznie wykonują plany produkcyjne.

Tak np. zadania wydobycia ropy w ubiegłych miesiącach br. znacznie przekroczyli. Także za 11 dni marca wykonali plan wydobycia ropy w 108,7 proc.

W pracy wyróżniają się kopalnie, których kierownikami są inż. Kilar (116,1 proc.) i Krupczak.

Na zdjęciu: z lewej — fragment kopalni z prawej — przygotowanie otworu do podczyźnienia.



CO SŁUCHAC w województwie?

Huta Szkła w Jaśle dostarcząca dotąd kolejnictwowi i żegludze, szkło sygnałowe wyprodukowała niedawno na podstawie przepisów technologicznych otrzymanych z NRD pierwsze 100 kg ochronnego szkła dymnego przeznaczonego do wyrobu okularów spawalniczych. Szkło to sprowadzano dotychczas z zagranicy. W przyszłym roku Huta w Jaśle rozpocznie masową produkcję tego rodzaju szkła. Uruchomiono już przy hucie laboratorium wyposażone w odpowiedni sprzęt pomiarowy i badawczy, a jeszcze w tym roku rozpocznie się w Jaśle budowę specjalnych pieców szklarskich i szlifierni.

W województwie rzeszowskim z akcji uzdrowiskowej ZSCH skorzystało w styczniu i lutym br. około 162 chłopów, w tym 16 członków spółdzielni produkcyjnych. Odpoczywali oni na 28-dniowych czasach i leczyli się w uzdrowiskach: Busko, Kudowa, Cieplice, Cieplice i Krynica. W Iwonicy przebywało na leżeniu w dwóch miesiącach tego roku 31 chłopów.

Za sprzedane gminnym spółdzielniom natywniki zbożowe chłopi naszego województwa nabywają w sklepach radioodbiorniki, rowery, motocykle, cement, nawozy sztuczne i inne towary. Jak nas informuje Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni sprzedano chłopom za dostarczone zboże 12.469 ton cementu, 52 radioodbiorniki, 24 motocykle, 91 zegarków, 119 maszyn do szycia, ponad 500 kg skóry twardej i 185 rowerów. Najwięcej tych atrakcyjnych towarów nabyli chłopi w powiatach: Mielec, gdzie sprzedali państwu dotąd 1.100 ton zboża, Debica — 817 ton i Tarnobrzeg — 769 ton. Ogółem skupiono w naszym województwie 6.295 ton zboża w skupie wolnorynkowym.

Lekarze-dentyści ze spółdzielni lekarsko-dentystycznej leczą, radzą i pomagają

Około 10 tys. porad oraz 28 tys. zabiegów udzieliła od 1 maja 1954 r. do końca 1955 r. Spółdzielnia Pracy Lekarsko-Dentystycznej w Rzeszowie. Niemal wiecej każdy dorosły mieszkaniec tego miasta leczył tu zębów. Trzeba przyznać naturalnie, że wielu ludzi odwiedzało przychodnie spółdzielni kilka, a nawet kilkanaście razy w ciągu ubr.

Do lekarzy przychodni zgłasza się codziennie ponad 70 pacjentów. Wysoka frekwencja jest tu przede wszystkim wynikiem rzetelnej obsługi. Zachęta są także dostępne ceny, niższe od cen pobieranych za leczenie w prywatnych zakładach o 3—5 razy (tak np. za leczenie zęba pobiera się tu 20—40 zł, wstawienie korony 60 zł, mostka — 120 zł, protezy — 240 zł).

Niemniejsze usługi oddają miejskie punkty spółdzielni lekarsko-dentystycznej mieszczące się: w Przemyślu, Jarosławiu, Debicy, Mielcu, Tarnobrzegu, Stalowej Woli, Gorlicach, Jaśle, Kolbuszowej, Strzyżowie i Radymnie oraz punkty wiejskie, które posiada Stubno i Dubiecko (pow. Przemyski), Przecław (pow. Mielec), Biecz (pow. Gorlice), Dęba (pow. Tarnobrzeg), Tyczyn

O tym można już myśleć choć do lata daleko

Niedzielne wycieczki za miasto weszły niemalże w krew mieszkańcom Rzeszowa. Bardziej ambitni wybierają zwykle odległą Lisią Górę, inni bliskie brzegi Wisłoka, jeszcze inni „wielkie” wycieczki do Czudca i Babicy. W tym roku jednak postanowiono zrzeczyć się Cudca jako ośrodka niedzielnych wczasów.

Należy się spodziewać, że ten krok wywoła obok protestów i pretensji także dużo zadowolenia. Ucieszą się przede wszystkim wszyscy ci, którzy lubią wypocząć niedaleko miasta nad Wisłokiem, gdyż właśnie tam na przystani Zrzeszenia Sportowego „Budowlani” zainstaluje się ośrodek wczasów świątecznych. Sezon znacznie się prawdopodobnie w połowie maja. Do tego czasu na ławkach obok przystani zbudowane zostaną

duże piaskownice oraz kąpielisko dla dzieci, 3 boiska do siatkówki, 2 podłogi taneczne itp. Ponadto czynna będzie wypożyczalnia kajaków, przechowalnia ubrań, bufet i huftawki dla dzieci. Przy budowie wszystkich tych urządzeń Zrzeszenie Sportowe „Budowlani”, opiekujące się niedzielnymi rozrywkami na przystani, oczekuje pomocy finansowej ze strony Prezydium MRN. Niestety jak dotychczas Miejska Rada Narodowa nie uznawała sprawy wczasów niedzielnych za dość ważną.

Drugi ośrodek wypoczynkowy dla pracowników WSK powstanie obok Lisiej Góry. Niedzielnymi wczasowiczami będą mieli tu do dyspozycji bufet i wypożyczalnię kajaków.

Podobne ośrodki wczasów zorganizuje WSK w Mielcu, huta w Stalowej Woli i „Sannowag” w Sanoku.

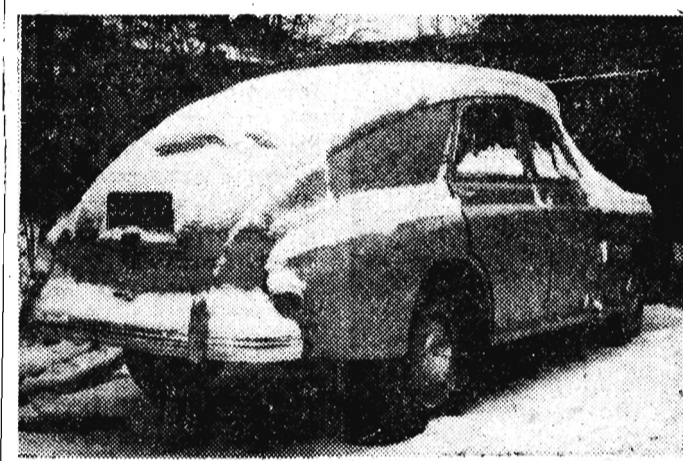
Niezależnie od stałych miejsc wypoczynkowych amatorzy turystyki będą mogli każdej niedzieli brać udział w wycieczkach krajoznawczych do pięknych miejscowości województwa. Organizacją ich zajmą się zarządy okręgów związków za wodowych. Ponieważ pieniądze (około 100 tys. zł) przeznaczone na te cele pozwalają na urzeczywistnienie najciekawszych pomysłów, potrzeba tylko dużo inicjatywy, aby wzbudzały zainteresowanie. Na pewno ogromnym powodzeniem cieszyłyby się wycieczki rzeką np. na trawach, podróże w nieznane itp. Zresztą w tej dziedzinie ilość pomysłów może być naprawdę nieograniczona.

Na razie jednak w miejscach przyszłych wycieczek leży jeszcze śnieg. Jeśli więc wykorzystamy wszystkie możliwości i czas dzielić nas od lata, ostatednie wyniki na pewno zadowolą mieszkańców naszego miasta.

TOS — czyli to oni spartaczyli

Nicodziejnej „opieki” doznała się nasza redakcyjna „Warszawa”. Przed dwoma ty-

godniami odwiedzono ją co stacji Technicznej Obsługi Samochodów (TOS) w Rzeszowie



godniami odwiedzono ją co stacji Technicznej Obsługi Samochodów (TOS) w Rzeszowie

Mechanicy z TOS wpięli rozbił wali kardana „w drobny mak”, po czym odstawiwszy samochód do „konserwacji” (metoda widoczna na zdjęciu) powiadomili właściciela wozu, iż z braku części zapasowych dalszych napraw na razie nie będą wykonywać.

Wobec tak oczywistych faktów oddechneliśmy z ulgą i nie zakłócaloby naszego spokoju, gdyby nie to, że z winy TOS nie mamy samochodu.

Ale podobno rzecz jest do naprawienia. Wystarczy tylko zmienić „fachowców” w TOS lub przeksztalcić go po prostu w punkt kowalski. Wówczas nie będzie nieporozumień.

Komisja młodzieżowa przy Zarządzie Wojewódzkim TPPR

W ostatnich tygodniach zorganizowana została przy Zarządzie Wojewódzkim TPPR w Rzeszowie komisja młodzieżowa. Zadaniem komisji będzie przede wszystkim krzewienie wszechstronnej wiedzy o Związku Radzieckim, o życiu, pracy i wychowaniu młodzieży radzieckiej, popularyzacja najlepszych doświadczeń młodego pokolenia ZSRR, inicjatywy młodych pracowników kolchozów i sowchozów, zapoznanie z rozwojem radzieckiej myśli naukowej, popularyzowanie czytelnictwa najlepszych dzieł literatury radzieckiej i rosyjskiej itp. Wreszcie komisja młodzieżowa przy ZW TPPR pomagać będzie w przygotowaniu naszej młodzieży do VI Światowego Festiwalu, który odbędzie się w Moskwie w 1957 roku.

KRYTYKA POMOGŁA

Na naszą notatkę pt. „Tajemnica deszczu wyjaśniona” otrzymany z POM w Sanoku odpowiedź, w której m. in. dyrekcja pisze: Wasza notatka zmobilizowała starszego mechanika do bardziej energicznej pracy. Dopilnował on ściągnięcia sprzętu z takich spółdzielni produkcyjnych jak Radoczyce, Komańcza, Czystohorb, gdzie do chwili ukazania się notatki sprzęt faktycznie znajdował się na polu i nie był zabezpieczony.

„Dlaczego dentyści nie zagładnie do nas nigdy” — takie pytanie postawiliśmy w „Notatniku korespondenta” opierając się na liście Z. Świdra. Chodziło o wies Kamionkę (pow. Ropczyce). Obecnie Prezydium WRN w Rzeszowie przysłało nam odpowiedź, w której pisze, że ruchomy ambulans

dentystyczny odwiedzi Kamionkę w kwietniu br.

W Męcinie (pow. Krosno) urządzono w świetlicy sklep. Pisaliśmy o tym w jednej z notatek. PZGS w Krośnie w odpowiedzi podaje, że w najbliższym czasie nastąpi przeniesienie sklepu do innego pomieszczenia, a lokal obecnie zajmowany na sklep zostanie przeznaczony na świetlicę.

KOMUNIKAT

W związku z tym, że koncert zespołu muzycznego „Błękitny jazz” w dniu 13 brn. został odwołany „Orbis” dokonuje zwrotu pieniędzy za wykupione bilety. Można je odbierać codziennie w kasach „Orbisu” przy ul. 3 Maja 5 w godzinach od 9 do 17.

Odpadów kuchennych nie należy marnować...

Niejedna gospodyni domowa zastanawia się, co zrobić z łupinami, zeschniętym chlebem, czy odpadkami z wazny. Ponieważ nie widzi innego rozwiązania, pali je, lub wrzuca do kubła z popiołem i śmieciami, by następnie wynieść je na śmietnik.

Tymczasem Rzeszowskie Zakłady Tuczny Przemysłowej prowadzą na terenie naszego miasta skup odpadów kuchennych. Dotychczas zorganizowały już 150 punktów skupu tych odpadów. Przynosi to korzyść i zakładom i dostawcom. Za jeden kilogram odpadów kuchennych zakłady płać 8 groszy. Kontakt z przedsiębior-

stwem i mieszkańcami domów dostarczającymi odpady utrzymuje dozorca domu. W najbliższym czasie punkty zbioru odpadów kuchennych powstaną na Osiedlu WSK i przy ulicy Obrońców Stalingradu. Należy lobbi, by administracje bloków porozumiały się z zakładami tuczny, które dostarczą odpowiednią ilość koszy i beczek.

Warto wiedzieć i o tym także, że zakłady tuczny zbierają miesięcznie w samym Rzeszowie 50 ton odpadów kuchennych, zastępujących 10 ton pasz trześciowych. W ten sposób zakłady oszczędzają miesięcznie 25 tysięcy złotych.

(bel)

Współzawodnictwo sportowe obowiązuje też kibiców

Każdy robotnik uczestniczący w współzawodnictwie pracy zapoznany jest dokładnie z jego regulaminem. Często w zakładach pracy omawiane są i analizowane warunki oraz wyniki współzawodnictwa. Ich wyniki podawane są dość często do wiadomości całej szelgi.

Jakże inaczej jest w sporcie. Sportowcy biorą też udział w współzawodnictwie. Lecz wielu kapitanów drużyn — nie mówią już o pozostałych zawodnikach działających — nie zna głównych postanowień regulaminu współzawodnictwa sportowego. A „założa” sportowa — to nie tylko kierownictwo koła i zawodnicy. Sportowa załoga tworzą również wozowicze. Niestety nie są oni zorientowani w tym, że jej postawa, jej zachowanie się na zawodach, ma poważny wpływ na ostatednie wyniki współzawodnictwa sportowego.

Dlaczego takli stan zaistniał w naszym sporcie? Chyba dlatego, że rady kół temu zagadnieniu nie poświęcają większej uwagi. Dla tego celu zamknięte są głosniki radiowe na stadionach. Płyną z nich różne melodie taneczne, małowartościowe komunikaty — milczy się natomiast o współzawodnictwie, instrumencie wychowania nowego sportowca — zawodnika i sportowego widza.

Jaiki cel ma współzawodnictwo sportowe? Na to pytanie znajdujemy odpowiedź w regulaminie SPN GKKF, w którego pierwszym punkcie czytamy: „W dążeniu do podniesienia na wyższy poziom dyscypliny i moralności w sporcie piłkarskim wprowadza się współzawodnictwo sportowe o tytuł najbardziej fair grającego drużyny oraz o tytuł najlepszego koła sportowego, mającego największe osiągnięcia w wychowaniu zawodników i działaczy. We współzawodnictwie bierze się również pod uwagę zachowanie całego zespołu, poszczegól-

nych zawodników, trenerów i publiczności”. Udział kibiców piłki nożnej w tym współzawodnictwie jest wielki. Świadczy o tym punktacja, która za wzorowe zachowanie się drużyny i publiczności daje największą ilość punktów dodatkich. Za niesportowe zachowanie się publiczności drużyna otrzymuje 5 punktów ujemnych. Zbiorowa nagana drużyny lub publiczności karana jest we współzawodnictwie 18 punktami ujemnymi. Wskroczenie publiczności na boisko itp. wybryki szowinistów piłkarskich pociągają za sobą 10 pkt. ujemnych. Kary zawodników za przekroczenia podczas zawodów punktowania są od 1 do 16 pkt. ujemnych. Jak więc widzimy z powyższych przykładów kibic to ważna osoba we współzawodnictwie sportowym.

Dlatego też należałoby częściej ogłaszać wyniki współzawodnictwa, uzyskane przez poszczególne drużyny. Trzykrotne w roku oficjalne podawanie wyników jest stanowczo niewystarczające: nie ma wpływu na popularyzację współzawodnictwa. Zawodnicy, działacze, a nawet sympatycy nie mają widocznego miernika osiągnięć swej drużyny. Przez niesystematyczne podawanie not — tracącej niejednokrotnie chęć do szlachetnych wzmagań, przekreślają prawdziwe pobudki, wynikające z regulaminu współzawodnictwa sportowego.

W tym wypadku biermy wzór ze współzawodnictwa pracy w zakładach przemysłowych, których wyniki podawane są w terminach krótszych jak co miesiąc.

Zbliża się sezon mistrzowski. Kibice piłki nożnej muszą również przygotować się do mistrzostw, pamiętając, że niejednokrotnie swym niesportowym zachowaniem, swym szowinizmem klubowym szkoda nie komu innemu, tylko własnej drużynie.

E. F.

Pracownicy poszukiwani

INŻYNIERA ELEKTRYKA lub TECHNIKA z praktyką na stanowisko Kierownika Odcinka Robót, zatrudni od zaraz ZARZĄD BUDOWLANY ROBÓT INSTALACYJNYCH i ELEKTRYCZNYCH w RZESZOWIE, ul. Szopena 9. Zgłoszenia najchętniej osobiste. Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu w Sekcji Kadr. Zapewnione 2-pokojowe mieszkanie. K-103

Na stanowisko KIEROWNIKA REF. KONTROLI ZAKUPU i dostaw obeznanego z działem farmaceutycznym, posiadającego długoletnią praktykę — zatrudni RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA WET. — ZOOT. „CENTROWET” w Rzeszowie, ul. J. Krasieckiego. K-108

MAJSTRÓW — KIEROWNIKÓW BUDÓW oraz KIEROWNIKA ODCINKA BUDOWLANEGO (wyłącznie pracowników wysokokwalifikowanych) zatrudni od zaraz na warunkach Układu Zbiorowego ZBM Jaworznicko - Oświęcimskie. Zgłoszenia w Dziale Kadr, Kraków, ul. B. Głowackiego 4. K-103

CHCESZ WZIĄĆ UDZIAŁ w Totalizatorze Sportowym kup natychmiast kupony i znaczki w kiosku lub w sklepie „RUCH” 1-sza rozgrywka Totalizatora Sportowego 18 marca br.

Ogłoszenia drobne

Podziękowania Dr Tadeuszowi JACHIMOWSKIEMU i dr Józefowi BARŁOWSKIEMU oraz całemu personelowi Oddziału Wewnętrzny Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie, za dobrą opiekę i wyleczenie mnie z ciężkiej choroby, składam serdeczne podziękowanie — Drzał Tadeusz. G-059

Zguby W DNIE 29 lutego 1956 r. zgubiono teczkę z dokumentami i gotówką. Znalazca proszony o zwrot za wysokim wynagrodzeniem na adres: Rzeszowska Baza Remontowa Terenowej Przemysłu Materiałów Budowlanych w Rzeszowie, ul. Asnyka 7. ob. Furtek Roman. G-056

Sroda 14 marca RZESZÓW Dyrżur nocny: Apteka Społeczna nr 2 ul. Grunwaldzka 3 Dyrżur stały: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56 Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29 tel. 09 Pogotowie MO: tel 07 Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10 tel. 08



ledawno na łamach „Życia Warszawy” ukazał się artykuł p. t. „Winni są wśród nas”. Treścią artykułu

była historia młodych ludzi, uczniów klas licealnych, którzy za popełnione przestępstwa, m. in. kradzieże — odpowiadać mieli przed sądem.

Dlaczego ci ludzie znaleźli się na ławie oskarżonych, co ich doprowadziło do tego — to pytania, na które mimo pewnej analizy środowiska nie odpowie dzieli autorzy artykułu — zadając je równocześnie ogólni czytelników z wezwaniem do dyskusji.

Ale... tymczasem — autorzy pokazują winą nie bez racji zresztą obarczyli ich matki, zostawiając dalsze kwestie otwarte. I to mnie ruszyło, jako że jestem także matka. — Nie, moje dzieci nie trafia na tę ławę — pomyślałam z pewną satysfakcją. Przecież przemyślałam i ułożyłam plan wychowania dzieci. Uwzględniłam w nim szeroki zakres środków wychowawczych. Jak też nor malnych wiekowi dziecka zamiłowań. Coś mnie jednak „pikło” w serce. Zaraz... trzeba sprawdzić co z niego zrealizowałam.

A więc Małgosia (9 lat). „Plan” przewidywał zakup łyżew na zimę — nic lepszego przecież nie ma ponad zabawę na wolnym powietrzu. Dziecko rozwiła się również fizycznie. Nic z tego, obesłałam cały Rzeszów wzdłuż i w szerz. łyżew nie kupiłam. Nie ma. Butów specjalnych też... W wypożyczalni było ich aż 33 pary (na 40 000 mieszkańców Rzeszowa). Małgosia w czepku się nie urodziła — łyżew nie pożyczylam.

Co robi w godzinach wolnych od nauki i zajęć? — Czasem czyta. Widzę jednak, że dziecko pełne temperamentu tęskni za ruchem. Pierwszy ideał marzeń dziewczęcych — Somnia Henie — jest nieosiągalny. Rozumiem ją dobrze, ale mimo to „doga niam” — zabierz się do cerowania swoich skarpetek — zawsze to lepsze niż nuda.

Hanka (4 i pół lat) ...narty były w planie. Są nawet w sklepach

NIE CZEKAĆ na dzwonek szkolny

wprawdzie bez oku — ale to głupstwo, mam znajomych „fachowców” to dorobią — kupuje. Należałoby jeszcze kupić buty. Owszem sa, narcyarskie nawet, z juchtowej skóry... nie, nie kupiłam, ważyły coś około półtora kg, jak takie dziecku nałożyć na nogi.

Pozostały sanki. Z saneczkowania nic nie wychodzi, dziecko bez ruchu, szybko marznie. Toru saneczkowego w całym Rzeszowie nie ma. Zjazd ze skarpy na przeciw zamku niemal nie skończył się tragicznie — potłamanie nóg grozi w każdej chwili.

Elżunia (2 i pół roku). Z nią jeszcze naimniejszy kłopot, gdyż wystarcza jej zabawki — tak myślałam do niedawna. Ale okazało się, że zabawki to bardzo szerokie pojęcie. Zabawki są ładne i brzydkie, higieniczne i nie, mogą się podobać i nie. „Bomba” pekła przy misiu, takim zwyczajnym żółtym misiu. — Mamusiu czego ten miś jest z jaika... — zapytała mnie mała.

Z jaika... długo nie rozumiałam — aż mi dziecko dopomogło — jajecznica jest taka. Żółty podchwyciłam — ale wiesz Elżniu, miś prawdziwy jest brązowy, albo biały. Żółty miś nie zdobył serca małej — leżał potem porzucony w kącie.

Mój „plan” wychowawczy leżał w gruzach. Czy tylko mój...

Z Innej beczki

Państwo ludowe rokrocznie poważne sumy przeznaczają na środki, mające na celu wychowanie dzieci i młodzieży. Znajduję to wyraz w coraz liczniejszych w naszym województwie żłobkach i przedszkolach. Ilość ich jest jednak jeszcze niewystarczająca, by wszystkie dzieci mogły tam uczęszczać. Pokrywają zaledwie zapotrzebowanie matek pragnących. Jest więc wiele matek, które same muszą się zająć wycho-

waniem dzieci. I tym matkom mało kto poświęca uwagi.

Sądze, że najwięcej w tej sprawie miałyby do powiedzenia rady narodowe. W tym kierunku robią one niewiele. Ich poczynania mają charakter dorywczy, kampanijny. Mam na myśli choćby te skwery, czy place zabaw dziecięcych. Sporo wydano na nie grosza. „Żywo!” tych urządzeń jest jednak krótki. Zaczyna się 1 maja, gdy robotnicy w czynne społecznym wremontują urządzenia (m. in. w parku), a kończy się w dwa miesiące później.

Obiekty pozostawiane są opiece... wszystkich i nikogo.

Nie znalazła dotąd pokłaśku sprawa urzędzenia ogródka zabaw dziecięcych, gdzie pod opieką wykwalif-

fikowanych sił za opłatą, tak, za opłatą mogłyby dzieci do woli korzystać z uciech. Matka... w tym czasie posiedzialaby lub poczytała jakąś książkę, zajęła się robotą na drutach, czy cerowaniem.

Druza sprawa — to urządzenie plaży dla dzieci nad Wisłokiem. Każdego roku powtarza się to samo. Tymy oblegaia Wisłok, tylko dzieci i matki nie mają dostatecznej swobody. Matki wciąż się niepokoją, by malcy nie obsunęli się z brzegu — nie wpadli do wody. Same też z tego powodu nie korzystają z kąpeli. A taki „brodzik” rozwiązałby letnie kłopoty wielu matek. Wspaniałe pole do popisu ma tu instruktor pływania. O zimowych była mowa wyżej.

Czy pomogliśmy w ten sposób matkom w wychowaniu dzieci? Ja twierdząc, że tak.

Co z MDK?

Miejska Rada Narodowa w Rzeszowie na moje wycieki ma w zanadrzu gotowy argument: większość tych spraw rozwiąże Młodzieżowy Dom Kultury. Kiedy? Termin wobec faktów niezatwierdzenia założenia projektowych — ustalić trudno. Podobno założenia projektowe nie zostały zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty, gdyż z jednej strony były za duże, po drugiej nie przewidziano pracowni dla ćwiczeń z... energia atomowa. Słowem dwa skrajnie różne stanowiska. Moje własne w tej sprawie: zwykle ostrożniactwo, bojaźń przed położeniem podpisu. Ostatecznie o zdanie w tej sprawie można by zapytać głównego inwestora tej budowy — społeczeństwo i młodzież — gospodarzy tego przybytku kultury, oświaty i rozrywki.

Toczą się targi „na szczeblu” centralnym, a tymczasem matki z niepokojem patrzą na dzieci, które znikają nie wiadomo gdzie. O potrzebie i ozierności społeczeństwa rzeszowskiego dobitnie świadczy fakt, że w stosunkowo krótkim czasie złożono na ten cel przeszło półtora miliona złotych. a zbiórka z niesłabnącą siłą nadal trwa. Komitet dwoi się i troi, by wyszukać środki, mające na celu zabezpieczenie odpowiednich funduszy.

Zabawki i pedagog

Wiem, że czasem zabawka może być równie dobrze łyżka i garnek. Dlaczego jednak większość ma tek kupuje zabawki. Chca dać do rekli dziecku przedmiot, który przyspieszać będzie jego rozwój. Wiele zrobiono w tej sprawie. Brakuje ciągle jednego:

współpracy pedagogów z producentami zabawek.

Istniejące na terenie naszego województwa wyłącznie zabawek dziecięcych stosując się do odrębnych wskazań produkcyjnych, nie dociekają, czy wyprodukowane zabawki spełniają swa rolę. Czy nie jest to produkcja dla produkcji. Mam tu na myśli zawile budownictwo klockowe — typ abisyński, pod czas gdy brak jest na rynku prostych klocków do układania obrazków. Mam tu na myśli również lalki — Jaś i Małgosia z olbrzymimi głowami, krótkimi rachitycznymi nóżkami — jak takie brzydactwo można dać dziecku do rekli. Można by tego uniknąć, gdyby wytwórci zabawek dziecięcych utrzymywali kontakt i opierali się na zdaniu sił pedagogicznych.

Podobnie postępuje spółdzielnia „produkcja zabawek dziecięcych”. Gdyby ugrała niały wzory produkowanego obuwia z przychodnią sportowa, higieniściami, na pewno w sprzedaży nie ukazywałyby się obuwie nie nadające się do użycia. Produkcji na potrzeby dzieci nie można traktować jak piętego koła u wozu, gdyż ma ona poważny wpływ na późniejszy rozwój dziecka.

Do tej pory do życia społecznej liczby młodzieży wkraczamy dopiero wraz z dzwoniem szkolnym. Wiele lu nauczycieli narzeka na zły przygotowanie dzieci przez dom — rodziców. Możemy to zmienić, jeżeli wykorzystamy wszystkie środki, by dziecko wciągać znacznie częściej w wir „życia społecznego”. Tym będzie bez wątpienia wspól na zabawa w ogrodzie zabaw, czy brodziku, torze sa nieckowym, czy na ślizgawce.

Tu już możemy dzieci przynawczając do poszanowania miemia społecznego, wychowywać w duchu koleżeństwa i przyjaźni — rodziców też.

Im lepiej i pełniej wykształcimy okres przedszkolny w życiu dziecka, im większą pomoc okazemy matce, szczególnie niepracującej, tym mniej będzie chuliganstwa i mniej oskarżeń na ławie sądowej. Wymagamy od rodziców dużo — pomagamy im do tań za mało. I to powinno się zmienić. Wszak za dziećmi odpowiadamy wszyscy razem.

E. JAKUBOWSKA



Rysował: R. Prokulewicz

SAUDADE

Str. 234

„SAUDADE”

— Ale kwiaty! — Gawroński wspiął się na palce, by lepiej przyjrzeć się orchideom. Były wśród nich ckaży misternej roboty natury: o płatkach w drobne falbaneczki, złocistozielone, białe z polyskiem masy perłowej, o koronach w kształcie długich trójjęzyczków, niewielkie kwiatki osadzone na wysokich łodyżkach podobne do pelargonii w oknach ciemnych mieszkań... Ale były i brzydkie, przypominające gnijąca zielen, a nie kwiat, rdzawo centkowane na płatkach. Najwięcej jednak krótkowidz Gawroński dostrzegł tu barwy liliowej, barwy polskich wrzosowisk.

— Co mnie zastanawia, panie ministrze, że nie widzę precyków ani słupków...

Orłowski otarł pot wielką chustką z ręcznie haftowanym monogramem w koronie. Skwar rioski dawał się w znaki hrabiemu, choć przywdział tego popołudnia białe ubranie z tropikalnego płótna, a przed dwiema godzinami brał zimny, ochładzający przysmaczek... Sapnął ciężko i już zabierał się do szczegółowego wykładu na temat braku precyków i słupków, kiedy spoza gaszczy zieleni wyłonił się lokaj i dyskretnie stanął na uboczu.

— Co tam?

— Pan konsul Krzykowski już przyjechał z Kurytyby...

— Już przyjechał? — mrugnął znacząco w stronę Gawrońskiego i zatrząsał rekami, co miało oznaczać: „Widzi pan, chwili spokoju człowiek nie ma!”, i zwrócił się do lokaja: — Proszę go wprowadzić do mego gabinetu. — A gdy lokaj zniknął, odezwał się do Gawrońskiego: — No cóż, trzeba wracać do stercyków do spraw emigracji... W moim gabinecie jest przynajmniej chłodno. Okna od północy. Aha... Macieju! — Po chwili zaszeleściły krzesła i wysunęła się głowa lokaja. — Woda sodowa, lód, butelka whisky...

— Jak zwykle, panie hrabio.

Orłowski zmarszczył brwi. Lubił rozmawiać ze swoim starym kamerdynerem, ale nie znosił, gdy ten

EUGENIUSZ GRUDA

Str. 235

wtracał bodaj jedno niepotrzebne słowo w obecności kogoś obcego.

— Chodźmy.

Poufałym gestem ujął Gawrońskiego pod ramię. Gawroński dawidł się od upału, serdeczność hrabięgo omal go nie przyprawiła o omdlenie. Ociekający potem dotrzymywał z trudem kroku gospodarzowi i z trudem starał się pochwylić bodaj fragmenty monotonych wywodów hrabięgo:

— Orchidee, czyli sterczyki, należą do rodziny jednoliciastych hermafrodyt... Cha, cha, cha... Mój pomysł... Porównanie... Zapładniają się same, dzięki owadom przenoszącym pyłek... Przystosowane do czerpania wilgoci z powietrza... Podobno... na świetle siedemnaście tysięcy odmian orchidei... W Brazylii trzy tysiące opisanych... Jestem nędzarem...

Gawroński spojrzał ze zdumieniem na Orłowskie go i nagle uprzytomnił sobie, że chodzi przecież o te zatracone sterczyki.

— ...nie doszedłem do setki. Pewnie bardziej pan zainteresuje fakt, że wanilia należy do tej samej rodziny, tylko że pnie się po drzewach i jest zapyłana przez pewien gatunek bezładnej pszczołki melipone speciosa...

— Wanilia? No, coś takiego... — stęknął Gawroński.

Weszli do gabinetu. Krzykowski zerwał się z głębokiego fotela.

— Witam, witam — rzekł uprzejmie Orłowski.

Rozsiadł się wygodnie.

— Zna przesłał panu ministrowi serdeczne pozdrowienia. Niestety, z powodu tej swantury z rewolucja obawiała się opuścić Kurytybę...

— To bardzo rozrocznie. W tym dzikim kraju nigdy nie wiadomo, zza którego węgła... Jakże zdrowie pani? Jak zwykle zapewne czynna i energiczna. Neoconiona kobieta! — odwrócił się do Gawrońskiego. — Ileż pracy wkłada w nasz teatr amatorski, w chór... Krzykowszczy dzienne sie spisują w Kurytybie. Trzeba, aby Warszawa oceniła to należycie.

Krzykowski sięgnął po paczkę, którą umieścił na stoliku.

— Zna moja prócz pozdrowień przesyła panu ministrowi...

— Czyżby tort? — zaśmiał się gospodarz.

Str. 236

„SAUDADE”

— Tort musiałby być z kamienia, aby nie rozpuścić się po drodze.

Konsul delikatnie zdejmował sznurki, ostrożnie odwinął gruby papier.

— Proszę zgadnąć?

Obaj zaciekawieni, Gawroński i Orłowski pochyliłi się nad przesyłką. W dyktowym pudełku leżały w wilgotnym mchu sterczyki.

Orłowski porwał się, wyraźnie uszczęśliwiony.

— Nie, doprawdy, anim się spodziewa! Chodźcie, panie konsulu, niechże się uścisnie! Tu rewolucja, a on ze sterczykami. Oto, jakich mamy ludzi, panie dyrektorze... Zaraz, zaraz, co też to za gatunek? — Podbiegł z pudełkiem do okna, szarpnął ze zniecierpliwieniem żaluzje. Chwilę przyglądał się uważnie kwiatom. — Taaaak, kolor pomarańczowy... Zgadza się... Pięć rozłożystych płatków, nieznaczne zaokrąglenie... Ależ tak! Jeden sterczacy piatek na kształt kielicha. Naturalnie, to Laelia. Mam już różową Laelie. A teraz do kolekcji — pomarańczowa. Istny cud! Pani Eulalia ma duszę artysty, a serce anioła. Panowie — krzyknął nagle czymś ośniency i wpatrzył się w rozciągnięte uśmiechem twarze swych gości. — Panowie, w tym jest jeszcze jeden cud! Jak to, nie domyślacie się? I pan, panie konsulu, nie widzi w tym nic niezwykłego? Wstyd! Przecież Laelia i Eulalia — to jedno E-u-la-lia, posłuchajcie: La-e-lia! Zadziwiająca! Ten kwiat przyniesie mi szczęście. A ten drugi? Zaraz, zaraz, No, ten jest łatwy do sklasyfikowania nawet bez katalogu: oliwkowo-brązowa Trichopilia. Też mi jej brak w kolekcji. Panie konsulu, prócz gorących podziękowań niechże pan nie zapomni przekazać nazwy Laeli. Proszę powtórzyć!

— La-e-lia — wyskandował ze wzruszeniem Krzykowski.

— La-e-lia — powiedział Gawroński smakując każdą sylabę.

Orłowski, stojąc wciąż z pudełkiem przy oknie, badał z powagą jego zawartość.

— Ten trzeci — rzekł odawszy wargi — wygląda jak straszdyło. No proszę, czyż nie mam racji?

(C. d. n.)